

Zamecki, Stefan

"Nikołaj Aleksandrowicz Morozow uczonej-encyklopedyst", Moskwa 1982 : [recenzja]

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 30/2, 379-384

1985

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Nikołaj Aleksandrowicz Morozow uczonyj-encyklopedist. Izdatelstwo „Nauka”, Akademia nauk SSSR, Institut istorii jestiestwoznaniija i tiechniki. Moskwa 1982 264 ss.

W 1970 r. miałem okazję opublikować na łamach „Kwartalnika” recenzję książki *D. I. Mendelejew w wspomnianijach sowriemiennikow*. Wspomniałem wówczas o N. A. Morozowie (1854—1946), członku Akademii ZSRR, aktywnym w latach siedemdziesiątych XIX w. działaczu rosyjskiego ruchu rewolucyjnego, autorze licznych prac, m.in. z zakresu chemii¹.

Recenzowana tutaj książka, której naukowym redaktorem jest wybitny historyk chemii Jurij I. Sołowiew, ukazuje rozmaite aspekty działalności naukowej i pozanaukowej N. A. Morozowa. Jest to praca zbiorowa. Składa się z: *Przedmowy* pióra J. I. Sołowiewa, dwóch niejako redakcyjnych artykułów: O. A. Sajkina i K. B. Sierbrowskiej: *Droga życiowa Nikołaja Aleksandrowicza Morozowa*; J. I. Sołowiewa: *N. A. Morozow w historii ojczystego przyrodoznawstwa* oraz dwudziestu specjalistycznych artykułów zamieszczonych w czterech częściach i specjalnie wydodrębnionym dziale o charakterze wspomnieniowym. Całości dopełniają wykazy prac N. A. Morozowa z zakresu przyrodoznawstwa i innych dziedzin oraz prac o N. A. Morozowie, podstawowych dat z jego życia i działalności oraz nader cenny skorowidz nazwisk. Trzon książki stanowią cztery części: I. *Koncepcje N. A. Morozowa o budowie materii*, zawierająca artykuły: S. I. Wolfkowicza: *Korespondencja N. A. Morozowa, D. P. Konowałowa i W. Crookesa na temat „Periodycznych układów budowy materii”*; A. N. Kriwomazowa: *Idee „nieorganicznej ewolucji” J. N. Lockyera a atomistyczne koncepcje N. A. Morozowa*; W. W. Siniukina: *Koncepcje N. A. Morozowa o naturze roztworów*; II. *N. A. Morozow — uczony — encyklopedysta*, zawierająca artykuły: N. I. Niewskiej: *N. A. Morozow jako astronom i fizyk*; G. J. Wasiliewej: *Prace N. A. Morozowa o oddziaływaniach galaktycznych w świetle współczesnych badań kosmicznych*; K. B. Sierbrowskiej: *Koncepcje N. A. Morozowa o pochodzeniu życia*; B. A. Rozenfelda: *Matematyka w pracach N. A. Morozowa*; N. I. Nowożiłowa: *Prace N. A. Morozowa w dziedzinie meteorologii*; A. S. Korowczenki: *N. A. Morozow i naukowa aeronautyka*; Z. I. Szeptunowej: *Historyczno-chemiczne poglądy N. A. Morozowa*; III. *Działalność naukowo-organizacyjna N. A. Morozowa*, zawierająca artykuły: Ł. F. Gawriłowej: *N. A. Morozow a Rosyjskie Towarzystwo Miłośników Wiedzy o Świecie*; G. J. Pawłowej: *N. A. Morozow — organizator i kierownik Petersburskiego Instytutu Naukowego im. P. F. Leshafta*; K. W. Manojlenki: *N. A. Morozow a badania biologiczne w Instytucie Naukowym im. P. F. Leshafta*; IV. *Materiały do biografii naukowej N. A. Morozowa*, zawierająca artykuły: B. P. Wysockiego: *Szlisselburskie kółko „przyrodniczo-naukowe”*. I. D. Łukaszewicz i N. A. Morozow;

¹ Por. moją recenzję tej książki zamieszczoną w: „Kwartalniku Historii Nauki i Techniki” 1970 nr 2 s. 393—397.

B. S. Wnuczkowa: *S. I. Wawilow i N. A. Morozow*; S. I. Wolanskiego i I. S. Niedosiekinej: *O artykule N. A. Morozowa „Interesujący problem życia organicznego”*.

W niniejszej recenzji pragnę ustosunkować się głównie do tych ustaleń książki, które interesują mnie profesjonalnie, a mianowicie dotyczących wkładu N. A. Morozowa w dziedzinę chemii. Niemniej uwaga szczególnego rodzaju będzie tutaj na miejscu. Otóż blisko trzecią część swego długiego życia bohater książki spędził w carskich więzieniach (Moskwa, Petersburg, Warszawa, Szlisselburg). Wgląd w załączony do książki wykaz podstawowych dat z życia N. A. Morozowa wskazuje, że wiedzę z zakresu chemii, historii chemii etc. zdołał on uzyskać w tych przecież wcale nie luksusowych miejscach odosobnienia. Warto na tym miejscu dodać, że gdy opuścił on twierdzę w Szlisselburgu (przebywał tam w latach 1884—1905), a nie miał w swym dorobku wówczas jeszcze żadnej publikacji z zakresu przyrodoznawstwa, już w 1906 r. został wybrany członkiem Rosyjskiego Towarzystwa Fizyko-Chemicznego, w 1907 r. członkiem rzeczywistym Rosyjskiego Towarzystwa Astronomicznego, honorowym członkiem Moskiewskiego Towarzystwa Miłośników Przyrodoznawstwa, Antropologii i Etnografii, w 1908 r. stałym członkiem Société Astronomical de France, stałym członkiem British Astronomical Association, w 1909 r. prezesem Rosyjskiego Towarzystwa Miłośników Wiedzy o Świecie itp.

Stosownie będzie tu stwierdzić, że rychło po uwolnieniu w 1905 r. N. A. Morozow opublikował wiele prac, które napisał przebywając w więzieniu; niektóre z nich zostały wydane w oficynach: estońskiej, francuskiej, łotewskiej, niemieckiej, polskiej i włoskiej, olbrzymia większość w rosyjskich. Z opublikowanych książek N. A. Morozowa wspomnę tylko niektóre, jak: *Pieriodiczeskije sistemy strojenija wieszczstwa: Teorija obrazowanija chemiczeskich elementow* (1907); *D. I. Mendelejew i znaczenije jego pieriodiczeskoj sistemy dla chimii buduszczego* (1908); *Osnowy kaczestwiennogo fiziko-matiematiczeskiego analiza i nowyje fiziczeskije faktory, obnarużiwajemyje im w razlicznych jawljenijach prirody* (1908); *W poiskach filozofskiego kamnia* (1909); *Naczata wiewktorialnoj algebry w ich gienezisie iz czistoj matiematiki* (1909); *Objawienie śród gromów i burzy: Wykład Apokalipsy* (Lwów 1909) czy wreszcie liczące kilka tysięcy stron dzieło w siedmiu (wydanych) księgach, a mianowicie *Christos* (1924—1932)².

Podaję powyższe informacje nie tylko — by tak rzec — z obowiązku recenzenta. Bez względu na to, co można by powiedzieć od strony merytorycznej o publikacjach N. A. Morozowa, jawi się on człowiekiem nader wewnątrznie „zorganizowanym”, zdolnym do pracy w najcięższych warunkach, powiedziałbym — „szczątkowym” już dziś okazem wśród ludzi nauki. Stopniowo odchodziło pokolenie ludzi „twardych” w nauce, odchodzi ono nadal.

W kontekście ostatnich uwag warto jednak zacytować słowa J. I. Sołowiewa: „Do historii ojczyzszego przyrodoznawstwa Nikołaj Aleksandrowicz Morozow wszedł jako uczone-encyklopedysta, oryginalny myśliciel, błyskotliwy publicysta. Los prac naukowych N. A. Morozowa był niezwykły i związany z tragicznym losem ich autora. Nie będziemy stawiać pytania, co byłoby, gdyby Morozow miał możliwość opublikowania swych prac od razu po ich ukończeniu, i co byłoby, gdyby miał on możliwość eksperymentalnego sprawdzenia swoich wniosków. Nie miał on takiej możliwości” (s. 30).

Określenie kogoś mianem „encyklopedysty” kojarzy się w niektórych kręgach z innym określeniem, a mianowicie „popularyzator”. To ostatnie miewa niekiedy posmak pejoratywny w gronie profesjonalistów — ludzi czynnie uprawiających naukę. Nie ma powodu, aby odmawiać popularyzatorskich walorów pracom N. A. Morozowa. Dodam jednak, że niektóre z nich doczekały się wzmianki w wy-

² Por. interesujący list N. A. Morozowa do W. I. Lenina (s. 50).

dawnictwach o randze światowej, w szczególności zaś w wybitnej monografii Edwarda G. Mazursa *Graphic Representations of Periodic System During One Hundred Years*³, prawie zupełnie niedostępnej w Polsce.

To, co najciekawsze w pisarstwie N. A. Morozowa jako chemika, wiąże się z jego koncepcją budowy materii. Kwestia ta omawiana jest w książce przez kilku autorów: J. I. Sołowiewa, S. I. Wolfkowicza, A. N. Kriwomazowa, W. W. Siniukowa i Z. I. Szeptunową. Ma też kilka aspektów, interesujących już choćby ze względów historycznych.

Swoją koncepcję budowy materii N. A. Morozow przedstawił w książce *Pieriodyczne sistemy strojenija wieszczestwa...* Ukazała się ona w swoistej sytuacji, w jakiej znalazły się światowa chemia i fizyka. Nastąpiło to, przypomnę, w roku 1907, a więc już po odkryciu przez Marię Skłodowską-Curie polonu i radu, gdy E. Rutherford był już sławny w środowiskach naukowych Europy, a K. Fajans sponosił się do pracy w laboratorium właśnie E. Rutherforda w Manchesterze⁴. Badania nad promieniotwórczością naturalną przykuwały już w tym czasie uwagę wielu czołowych chemików i fizyków Europy Zachodniej. A w cesarstwie rosyjskim? Dobiegał kresu żywot najwybitniejszego chemika imperium — D. I. Mendelejewa. W ostatnich latach swego życia uczony ten z jednej strony oddawał się spekulacjom na temat pierwiastków lżejszych od wodoru, z drugiej zaś zajmował krytyczne stanowisko wobec strukturalnej koncepcji A. M. Butlerowa jako zbyt „dwuwymiarowej” (toteż z radością przyjął stereochemiczne koncepcje J. H. van't Hoffa i J. A. Le Bèla), wobec teorii dysocjacji elektrolitycznej S. Arrheniusa, wobec podanej przez M. Skłodowską-Curie interpretacji zjawiska promieniotwórczości naturalnej, a wreszcie pomysłów N. A. Morozowa.

Czego dotyczyły te pomysły? Najogólniej mówiąc: budowy materii, a także jej ewolucji w kierunku wytworzenia pierwiastków chemicznych. Idea chemicznej ewolucji — jak stwierdza J. I. Sołowiew — nie była nowa (por. s. 30—31). W 1816 r. angielski badacz William Prout wyraził przekonanie, że wodór stanowi pramaterię wszelkich substancji, w tym także pierwiastków chemicznych. Koncepcję taką skłonny byłbym uznać jako najradykałniejszą w XIX w. — oczywiście na poziomie chemicznym — wyrażenie *idei genetycznej i strukturalnej jedności materialnej świata*. Idea ta wprawdzie — jak mniemam — inspirowała niektórych chemików do takich czy innych poszukiwań, jednakże w drugiej połowie XIX w. stanowiła w gruncie rzeczy margines spekulacji chemików. Wpływy światopoglądu pozytywistycznego (M. Berthelot, W. Ostwald) spowodowały, że wiodące stały się motywy jawnie empiryczne. Produktem tych wpływów był m.in. układ okresowy pierwiastków D. I. Mendelejewa, który wszak inspirował N. A. Morozowa.

Ten ostatni — sądząc po lekturze prac zamieszczonych w książce, m.in. wspomnianego już J. I. Sołowiewa — nie był zwolennikiem idei genetycznej i strukturalnej jedności materialnej świata. Był zaś zwolennikiem *idei genetycznej i strukturalnej pluralności materialnej świata*.

Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, w jakim stopniu w swych koncepcjach N. A. Morozow był oryginalny czy też samodzielny. W każdym razie — według J. I. Sołowiewa — rozwinął on pomysły francuskiego chemika J. B. Dumasa, o których dowiedział się z książki (dostarczonej mu do więzienia) A. Secchiego *Jedinstwo fizycznych sił (opyt jestiestwonauucznoj filozofii)*, wydanej w 1873 r.

³ Por. E. G. Mazurs: *Graphic Representations of the Periodic System During One Hundred Years. Revised* (2nd) edition. Alabama 1974 s. 164. Dziękuję Doktorowi Josephowi Kasparkowi (USA) za udostępnienie mi tej książki.

⁴ Por. J. Hurwic: *Badania Kazimierza Fajansa w dziedzinie promieniotwórczości i izotopii. (W 10 rocznicę śmierci)*, w: „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki” 1985 nr 2 s. 215.

w Rosji. Z pewnością znane były mu poglądy nie tylko J. B. Dumasa, ale także W. Prouta, M. von Pettenkofera, a także badacze brytyjskich nawiązujących do W. Prouta⁵. Rozwinięcie tego motywu wykracza poza ramy niniejszej recenzji.

W każdym razie, wychodząc z inspiracji J. B. Dumasa (z lat 1857—1858), N. A. Morozow już w latach osiemdziesiątych wyrazić miał przypuszczenie o istnieniu grupy gazów nieczynnych chemicznie. Grupa ta istotnie została odkryta (helowce), a następnie umieszczona w układzie okresowym przez D. I. Mendelejewa.

Idea genetycznej i strukturalnej pluralności materialnej świata konkretyzuje się we wspomnianej książce N. A. Morozowa w hipotezie głoszącej, że w wytwarzaniu atomów pierwiastków chemicznych bierze udział protowodór h o ciężarze atomowym 1, protohel x o ciężarze atomowym 2 i nebul z o ciężarze atomowym 4. Co więcej, owe protopierwiastki miały „nieś” na sobie dodatnią lub ujemną elektryczność („anodij” i „katodij”). Nie trudno dostrzec w takim ujęciu zapożyczenia z prac innych uczonych przełomu XIX i XX w., jak na przykład J. N. Lockyera, a nawet D. I. Mendelejewa z ostatnich lat jego życia z jednej strony, z drugiej zaś S. Arrheniusa, a poprzez niego J. J. Berzeliusa. Sytuacja to normalna w pracy uczonych.

Interesująca jest sugestia N. A. Morozowa, jakoby wewnątrz Ziemi składało się z atomów „archaicznych” pierwiastków tworzących niejako odrębny układ okresowy. Sugestię tę J. I. Sołowiew skomentował w następujący sposób:

„Pomyśl, że ziemskie »jądro« składa się z atomów nieznannej substancji »pierwotnej« (jak gdyby plazmy) wypowiedział kiedyś R. Descartes. Uważał on, że w jądrze Ziemi występuje »substancja słoneczna«. W naszych czasach W. Kuha (nie mylić z T. S. Kuhnem — S, Z.) i A. Rittman, po Morozowie, w 1941 r. powrócili do tej samej idei. Taki sam pomysł został rozwinięty w 1956 r. przez A. F. Kapustńskiego, który uznał, że jądro (Ziemi — S. Z.) składa się z jądrowej plazmy” (przypis 5, s. 37).

W swym akcentowaniu złożoności i ewentualnej przekształcalności strukturalnej atomów pierwiastków chemicznych nie był N. A. Morozow odosobniony na gruncie rosyjskim, o czym świadczą niektóre prace N. N. Bekietowa z 1902 r. Obaj uczeni wielokrotnie podkreślali, że prawo okresowości — to prawo ewolucji atomów z innych jeszcze prostszych substancji. Innymi słowy, wyrażali oni sugestię o charakterze eksplanacyjnym w odniesieniu do indywidualów chemicznych.

Osobliwe były losy książki N. A. Morozowa *Pieriodiczeskije sistemy strojenija wieszczstwa...* Otóż w 1901 r., podczas odwiedzin ówczesnego ministra spraw wewnętrznych Goriemykina w szlisselburskim więzieniu, N. A. Morozow zwrócił się do niego z prośbą o przekazanie rękopisu owej książki do oceny bądź to D. I. Mendelejewowi, bądź to N. N. Bekietowowi. Ten ostatni — ze względu na wyznawane poglądy — byłby oczywiście najlepszym recenzentem. Tymczasem ministerstwo przekazało rękopis wybitnemu fizykochemikowi D. P. Konowałowowi, który wprawdzie wysoko ocenił chemiczne wiadomości, erudycję i pracowitość autora, zarazem jednak uznał jego koncepcje za powierzchowne i subiektywne (por. opinię D. P. Konowałowa zamieszczoną na s. 62—63). Ocena dana przez D. P. Konowałowa spowodowała, że rękopis N. A. Morozowa nie zyskał aż do 1907 r. przychylniej opinii wydawców. Być może o to właśnie chodziło resortowi spraw wewnętrznych. Można sądzić, że gdyby czytał go N. N. Bekietow, efekt byłby odmienny. Na pewno jednak przekazanie go D. I. Mendelejewowi byłoby niekorzystne dla autora, podobnie jak to stało się w omówionym przypadku, gdy opiniodawcą był D. P. Konowałow.

⁵ Por. J. W. van Spronsen: *The Periodic System of Chemical Elements. A History of the First Hundred Years*. Amsterdam—London—New York 1969.

O ile jednak nie dziwi w końcu negatywna opinia tego ostatniego, który — ze względu na wyznawane poglądy — nie mógł wyrazić swej pozytywnej opinii, o tyle osobiwa jest negatywna opinia W. Crookesa odnośnie celowości publikowania rękopisu na łamach „Chemical News” (por. list W. Crookesa do N. A. Morozowa zamieszczony na s. 64). Uznał on rękopis za „czystą spekulację”. Sam W. Crookes — jak wiadomo — też nie stronił od spekulowania w nauce. Jak się zdaje — tak przynajmniej ją sądzę — czynnikiem decydującym było to, że N. A. Morozow nie był uznany przez międzynarodową społeczność uczonych za profesjonalistę w chemii czy fizyce.

Szkoda, że w książce autorów radzieckich nie został szerzej omówiony stosunek D. I. Mendelejewa do koncepcji N. A. Morozowa. A przecież z innych publikacji autorów radzieckich wiadomo, że D. I. Mendelejew zapoznał się z rękopisem książki N. A. Morozowa oceniając tekst umiarkowanie krytycznie. Dla czytelników nie tylko polskich interesujące byłoby też dowiedzieć się czegoś więcej o poglądach innych rosyjskich uczonych na temat koncepcji N. A. Morozowa.

Ciekawe informacje przynosi artykuł A. N. Kriwomazowa. Oto — stwierdza autor — w 1909 r. Polak Bohdan Szyszkowski, wówczas profesor Uniwersytetu Kijowskiego, oznajmił E. Rutherfordowi, „że uzyskane przez tego ostatniego najnowsze dane stają się oczywiste z pozycji teorii budowy atomów Nikołaja Aleksandrowicza Morozowa, nieznanego w Europie Zachodniej uczonego-samouka” (s. 68). Godne uwagi jest to, że obaj — N. A. Morozow i E. Rutherford — byli zwolennikami koncepcji J. N. Lockyera (1836—1920) dotyczącej ewolucji materii. Według tego uczonego, dzisiejsze pierwiastki chemiczne składają się i powstają z protopierwiastków (protowodoru, protohelu i nebulu). W pewnych warunkach — zdaniem jego — pierwiastki chemiczne mogą dysocjować na protopierwiastki. Dodam, że niektóre motywy tej koncepcji zostały wsparte w pracach W. Crookesa, J. J. Thomsona i innych.

Wspomniany już B. Szyszkowski — jak informuje rzetelnie A. N. Kriwomazow — odegrał pozytywną rolę w upowszechnianiu poglądów N. A. Morozowa na terenie Europy Zachodniej. Mimo to nie znalazły one wyraźnego wsparcia u koryfeusza zachodniej chemii czy fizyki, w szczególności zaś E. Rutherforda. Niektóre interpretacje poglądów N. A. Morozowa, zawarte w artykule B. Szyszkowskiego *Radioactivity in relation to Morozoff's theory of constitution of atoms* („Nature”, 1909 vol. 80) zdawały się przeczyć istnieniu cząstek *beta* (elektronów), o których istnieniu donosił właśnie E. Rutherford.

Wiarygodna jest opinia A. N. Kriwomazowa jakoby — według E. Rutherforda — niedostatkiem teorii N. A. Morozowa były: 1) brak energetycznej charakterystyki rozpadu pierwiastków chemicznych i 2) hipotetyczny charakter postulowanych protopierwiastków. W sumie, odnosi się wrażenie na podstawie lektury artykułu, że E. Rutherford kontynuował wobec koncepcji rosyjskiego autora podejście D. P. Konowalowa. Innymi słowy, E. Rutherford — w ujęciu A. N. Kriwomazowa — byłby kontynuatorem pozytywistycznej orientacji na terenie chemii i fizyki. Opinia taka byłaby dość szokująca, ponieważ uczoney ten sam był twórcą dość spekulatywnej w owych czasach koncepcji budowy atomów.

W artykule W. W. Siniukina rozważane są poglądy N. A. Morozowa na naturę roztworów. Przypomnę, że najbardziej płodne na tym obszarze badań były przy końcu XIX w. poglądy zrodzone w Europie Zachodniej. Warto jednak stwierdzić, że godne uwagi koncepcje wysunęli w Rosji tacy uczeni, jak: D. I. Mendelejew, W. A. Kapustinski i I. A. Kabłukow. Sprawy te nie są — jak mogą sądzić na podstawie naszego bieżącego piśmiennictwa — bliżej znane polskim historykom chemii. W zasadzie N. A. Morozow kroczył śladami D. I. Mendelejewa w zakresie chemicznej teorii roztworów, jednocześnie jednak potrafił ją uzupełnić

tezami teorii dysocjacji elektrolitycznej. Owocowało to — jak informuje W. W. Siemiukow — swoistą teorią jonowej hydratacji.

Artykuł ten, podobnie jak teksty J. I. Sołowiewa i A. N. Kriwomazowa, wydobywa z dorobku N. A. Morozowa co cenniejsze ujęcia, które znalazły takie czy inne rozwinięcia w światowej literaturze chemicznej. Można natomiast powątpiewać, czy był to efekt spowodowany wpływem jego prac. Sądzić mi raczej wypada, że był on spowodowany tym, iż chemia światowa rozwijała idee analogiczne do poglądów N. A. Morozowa i to niezależnie od niego.

O innych pracach, zamieszczonych w książce, nie będę się tu wypowiadać, ponieważ nie leżą one na linii moich profesjonalnych zainteresowań. Książkę oceniam jako pożyteczną i interesującą przynajmniej z dwóch powodów. Po pierwsze dlatego, że pokazuje zmagania człowieka borykającego się skutecznie z przeciwnościami losu; po drugie dlatego, że zawiera sporo informacji mogących posłużyć do syntetycznego opracowania dziejów teoretycznych badań w dziedzinie chemii. Biografia N. A. Morozowa dostarcza też wiele interesujących przekazów o epoce, która ciągle — w dziedzinie nauk ścisłych — czeka na swego historyka. Sądzę przy tym, że lektura książki może być pouczająca pod niejednym względem.

Stefan Zamecki
(Warszawa)

Ludwik Bazylow: *Polacy w Petersburgu*. Wrocław 1984 Zakład Narodowy imienia Ossolińskich 473 ss. nlb. 2.

Obszerne dzieło o Polakach w Petersburgu napisał profesor Uniwersytetu Warszawskiego — Ludwik Bazylow. Okazało się ono ostatnim w Jego dorobku naukowym. Gdy pisałem tę recenzję, Profesor jeszcze żył i pracował nad kolejnym dziełem poświęconym cywilizacji rosyjskiej, ale zasnął nagle i po kilkunastu godzinach, 17 stycznia 1985 r., życie zakończył.

Profesor Bazylow (ur. 14 IV 1915 r. we Lwowie, absolwent i doktor Uniwersytetu Jana Kazimierza) opublikował wiele książek o Rosji XIX i początkach XX wieku oraz o jej powiązaniach z Polską. Nieustrudzony na tym polu, w ostatnich kilkunastu latach obdarzył czytelników kilkoma wartościowymi dziełami, jak choćby: *Dzieje Rosji* (wyd. 2 Warszawa 1977), *Obalenie caratu* (wyd. 2 Warszawa 1977), *Ostatnie lata Rosji carskiej. Rządy Stołypina* (Warszawa 1972), *Spoleczeństwo rosyjskie w pierwszej połowie XIX wieku* (Wrocław 1973), *Syberia* (Warszawa 1975). W każdej z nich znajdziemy mniejsze lub większe fragmenty poświęcone nauce i ludziom z nią związanych. I każda z tych książek, wydawanych w dość wysokich nakładach, nie poleżała długo na półkach księgarskich. W księgarniach krótko też gościła, wydana w dziesięcioletnim nakładzie, książka, o której chcę coś niecoś napisać.

Polacy w Petersburgu: politycy, poeci, pisarze, dziennikarze, uczeni, lekarze, inżynierowie, aktorzy, muzycy, a nawet i sportowcy oraz tysiące bezimiennych robotników i urzędników wtopionych w obce milionowe środowisko, próbujący się organizować w przeróżne stowarzyszenia, grupujący się najczęściej wokół kilku parafii katolickich. A jeszcze ci, którzy wpadali do „Wenecji Północy” na kilka tygodni czy miesięcy, zwykle dla załatwienia tu „u samej góry” rozlicznych interesów: spadkowych, uzyskania koncesji czy zwrotu skonfiskowanych przez władze carskie dóbr rodowych. Wszystko to ma na uwadze Ludwik Bazylow. Temat podjął niezwykle rozległy, a i okres, którym się zajmuje, krótkim nie jest. Dwa stulecia! Nie ma więc sensu większego wypominać Autorowi, że to i tamto pominął,